

złości. Kiedy ktoś odrzuca uczucia, powinien się zastanowić, co takiego dzieje się w jego wnętrzu, że powoduje odrzucenie uczuć. Zapewne byliśmy jako dzieci uczeni, że nie wolno się złościć, krzyczeć, gniewać, płakać. Takie wychowanie spowodowało, że potrafimy tłumić emocje, ale nie potrafimy ich wyrażać. Może dla niektórych to będzie zaskoczeniem, ale wolno się gniewać, wolno się złościć, itd... tylko, że trzeba to robić w sposób nie raniący innych. Trzeba się uczyć przeżywania uczuć - nie tylko tych trudnych, ale także tych, które dają nam zadowolenie. Bóg, którego znamy z Pisma Świętego jest zazdrosny, jest zakochany, czuły. Objawia nam swoje uczucia. Ewangelisci zapisali, że Jezus płakał, gniewał się na faryzeuszy i bał się w ogrodzie Oliwnym.

Przeczytaj i rozważ:

„Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 6,1)

„Tak i wy z zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obłudy i nieprawości” (Mt 23,27)

„Będą okazywać pozór pobożności, ale wyrzekną się jej mocy. I od takich stroń” (2 Tm 3,5)

„Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje” (J 2,24-25)

„Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, gdy belka /tkwi/ w twoim oku? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata” (Mt 7,3-5)

Pytania do refleksji:

1. Ile jest w tobie z faryzeusza? Ile jest udawania, obłudy, pozorantstwa w tym, co robisz?
2. Jak bardzo zależy ci na ludzkiej opinii? A jak bardzo zależy ci na tym, co Bóg myśli o tobie?
3. Jaki/jaka jesteś, gdy wydaje ci się, że nikt nie widzi? A jak wpływa na ciebie wiadomość, że żyjesz w obecności Bożej?

KOMENTARZ- Wdowi grosz.

Co jest przesłaniem dzisiejszej Ewangelii? O czym chce powiedzieć nam dziś Jezus? Opowiedzieć o obłudzie faryzeuszy? O ich pozornej pobożności, będącej przykrywką do wygodnego życia? O tym, że nie należy ich naśladować poprzez ostentacyjne, wykonywane na pokaz praktyki religijne, gdy sposób postępowania jest daleki od Ewangelii? Z pewnością tak, ale czy to najważniejsze przesłanie? A może chodzi o pokazanie, że nietrudno jest znów na pokaz być dobrym i ofiarnym, gdy tak naprawdę to niewiele kosztuje? Tak jest w istocie ...

Kontynuując tę myśl, że prawdziwym darem dla Boga i bliźniego jest ofiarowanie, dzielenie się nie tym, co nam zbywa, lecz tym, czego nie posiadamy w nadmiarze? Piękna, klasyczna interpretacja... A może to, że Bogu należy oddać absolutnie wszystko, nic sobie nie zostawiając? To interpretacja radykalna, tak postępować potrafią tylko wielcy Święci, gdzież nam do nich ... I tu można odejść ze spuszczoną głową, to nie dla mnie, nie potrafię ... Lecz czy naprawdę o to chodzi w dzisiejszej Ewangelii? Czy to jest jej główne przesłanie? Zastanówmy się i poszukajmy pomocy i podpowiedzi w dzisiejszym pierwszym czytaniu z Pierwszej Księgi Królewskiej (1 Krl 17, 10-16).

Cóż w nim znajdziemy? Otóż podobnie jak w Ewangelii mamy tu Ubogą Wdowę. Tą z Jerozolimy i tą z Sarepty. W Ewangelii oddała ona do świątynnej skarboxy swój ostatni wdowi grosz, wszystko co miała. W Księdze Królewskiej z ostatniej garści mąki i ostatnich kropli oliwy sporządziła prorokowi Eliaszkowi podpłomyk. Dlaczego? Gdzie tkwi tajemnica tej desperackiej, rozpaczliwej wręcz decyzji? Jest nią Boża obietnica: «Dzban mąki nie wyczerpie się i barylka oliwy nie opróżni się». I jak dalej czytamy, dzban mąki nie wyczerpał się i barylka oliwy nie opróżniła się, zgodnie z obietnicą, którą Pan wypowiedział przez Eliasza.

Ewangelia jest jedną wielką Bożą Obietnicą, Dobrą Nowiną o zbawieniu, które daje Bóg. O tym, że warto oddać wszystko, całe swoje życie Bogu, który w zamian daje nam wszystko, czego nam potrzeba. Daje zbawienie, daje dobre życie, z perspektywą Nieba. W tą właśnie obietnicę uwierzyła nasza ewangeliczna Uboga Wdowa. Była Izraelitką. Znała Święte Pisma. Wiedziała, co zdarzyło się w Sarepcie. Uwierzyła w Bożą Obietnicę. I ze spokojem wrzuciła do skarboxy swój wdowi grosz, ucząc nas wiary. Ewangelia o tym milczy, ale spojrzenia Jezusa i Wdowy pewnie się spotkały... Spojrzenia pełne miłości i zaufania. Spojrzenie Boga ze spojrzeniem człowieka.

(Nikodem)

